. Korczyński.

PSYCHICZNE RYSY
HISTERYCZNEJ NERWOWOŚCI

Odbitka z N-ru 1—2 „Zdrowia“ z roku 1909.

WARSZAWA
W DRUKARNI SYNÓW ST. NIEMIRY, PLAC WARECKI 4.

Prof. Dr L. Korczyński.

PSYCHICZNE RYSY
HISTERYCZNEJ NERWOWOŚCI

Odbitka z N-ru 1—2 „Zdrowia“ z roku 1909.

WARSZAWA
W DRUKARNI SYNÓW ST. NIEMIRY, PLAC WARECKI 4.

Przy powszechnem dążeniu do popularyzowania wiedzy w ogóle, a wiedzy lekarskiej w szczególności, zastanawia potrosze, że pewne działy tej nauki tak mało jeszcze przedostają się poza obręb świata lekarskiego, w postaci, ujętej ze stanowiska fachowego. Mamy tu na myśli zakres życia psychicznego i te jego przejawy, które się nie godzą z pojęciem tego, co nazywamy prawidłowem. Hygiena społeczna dzieli się tak chętnie i tak dokładnie swojemi zdobyczami, uczy, jak się należy ubierać, jak pielęgnować ciało, jak chronić przed nabywaniem chorób zakaźnych w ogóle, a w pewnych z nich w szczególności. Życie somatyczne uwzględniono w całej pełni — życie psychiczne stanowi jakby coś w rodzaju *noli me tangere*. Poznaje się je z własnych spostrzeżeń, ze szkiców charakterów, malowanych w obyczajowych powieściach. Ale są to wszystko dorywcze więcej. w jedną całość nie ujęte obrazy, nie objaśnione krytyką lekarskiego spostrzegania. A jednak ta strona hygieny społecznej taka jest ważna.

Jeśli słusznem jest zdanie: *in corpore sano mens sana*, to i w tem drugiem: *ex animo sano acta sana* taka sama prawda się mieści. Nie tylko o ciele, ale i o duchu, w pojęciu nie filozoficznem, lecz lekarskiem, pamiętać się powinno. I jeśli zadanie nauki leży w tem, aby kształcić nie tylko wybranych, ale nieść powszechną kulturę w całe społeczeństwo, to ma ono prawo, ma wprost obowiązek, wejść w ducha ludzkiego i pokazać, jak ten duch wygląda, gdy przestaje być prawidłowym.

Tak często się słyszy i czyta dzisiaj o postępkach nienaturalnych, widzi się je własnemi oczyma i tak tego już wiele, tyle najroz-

maitszych „nerwowych“ odruchów w czynach, co stoją na wspak zdrowej logice i zdrowej psychologii, jeśli już nie etyce. Utarło się wyrażenie: żyjemy w wieku nerwowym; nic długo za słabe może będzie; trzeba będzie mówić: żyjemy w wieku histerycznym.

Co jest ta histerya, gdzie jej źródło, jakie jej objawy? Odpowiedź zasadnicza krótka: To stan nieprawidłowy duszy, a objawy jej, to wypływ duchowego rozstroju. Chodzi jednak o szczegóły.

Za siedlisko ducha uważamy mózg, ośrodkowy układ nerwowy, zbiór komórek i splotów, w których biorą początek najbardziej złożone czynności, gdzie wrażenia, przychodzące z zewnątrz, zmieniają się w odczucia i w wyobrażenia, gdzie rodzi się myśl, powstaje uczucie, skąd, jak po drutach telegrafu, rozchodzą się podniety, niby rozkazy, dla całego ustroju. Jeśli w tem centrum duchowego życia nie ma właściwego ładu, bezładnem stawać się musi i to wszystko, co z niego wypływa. A na to, żeby ładu zupełnego nie było, nie trzeba koniecznie choroby, którą odsłoni skalpel anatoma, a przynajmniej szkło mikroskopu histologa. Może nie być zmian pochwytnych, materyalnych, są tylko zmiany czynnościowe w korze mózgowej i te już wystarczą zupełnie, aby się zachwiała równowaga psychiczna, zesłabła siła mózgu i spaczyła jego praca, żeby powstały objawy tak zwanej czynnościowej choroby mózgu, czyli, jak zazwyczaj mówimy, nerwicy ogólnej. Tak pojął histeryę genialny neurolog francuski *Charcot* i tak ją dziś określa nauka lekarska.

Praca mózgu ludzkiego jest czynnością bardzo złożoną, a jej skutek widoczny następstwem złożonego procesu. O ile ten proces rozwija się systematycznie, z zachowaniem równowagi między odbieraniem i odczuwaniem wrażeń, tworzeniem z nich wyobrażeń i pojęć, utrwalonych w umyśle, a następnie świadomem krytycznem i odpowiednio przez samowiedzę i przez wolę miarkowanem działaniem, o tyle jest każda czynność psychologicznie uzasadniona, a logicznie pomyślana i wykonana. W tem leży cecha zdrowego ducha.

Jeśli jasno zdamy sobie sprawę z toku psychicznych i umysłowych czynności, jeśli zestawimy z pojęciem tego, co nazywamy na wskroś normalnem, zachowanie i postępki własne i drugich i zapytamy się, czy ludzie psychicznie zdrowi zawsze zdrowo myślą, czują i robią, to ostatecznie odpowiedź, jeśli ma być zupełnie sumienna, nie wypadnie twierdząco. Tam, gdzie na całość składa się wiele czynników i to czynników wrażliwych na najrozmaitsze wpływy, zdarzać

się musi, że w toku procesu psychicznego ten lub ów czynnik nie jest dostrojony, że w całości jest jakiś rozstrój. Ostateczny wynik samego wewnętrznego procesu nie może być wobec tego ani dość ścisły, ani idealnie dobry. I gdyby forma jego zewnętrzna, t. j. czyn, czyli, ogólnie biorąc, objawienie jego na zewnątrz, odbywało się odruchowo, mielibyśmy nie rzadko przed sobą zjawiska psychologicznie wypaczone, a ich twórców musielibyśmy uważać za nienormalnych psychicznie. Umysł normalny posiada wszakże obok zdolności twórczych także zdolność krytyki własnych wrażeń, uczuć, wyobrażeń i pojęć, zdolność oceny własnych, w sobie samych urobionych impulsów, zdolność powstrzymania czynności odruchowych. Posiada ją i korzysta z niej. A więc to, co w istocie rzeczy powstało w nienormalnych warunkach, pozostaje w naszem wnętrzu, nie zmienia się w czyn, nie staje się przedmiotem krytycznej oceny na zewnątrz.

Najczęstszą przyczyną chwilowej lub okresowej niezborności czyli niedokładności wewnętrznej pracy mózgu jest albo zmiana wrażliwości i niewłaściwe, za silne, lub za słabe, odczuwanie wrażeń, albo nie możność skupienia uwagi i psychicznego opracowenia wrażenia. Trzeba wtedy pewnego wysiłku woli, ażeby wrażliwość komórek mózgowych odpowiednio zmienić, względnie, ażeby myśl zmusić do zajęcia się tem wrażeniem, które ma być przedmiotem psychologicznego obrobienia. Udaje się to zawsze, o ile mózg nie jest nazbyt zmęczony, a działanie woli dość silne. Udaje się u ludzi psychicznie zupełnie normalnych, pod każdym względem zrównoważonych, umiejących nad sobą panować i wydawać sobie rozkazy. Ale stopień i rozmiary zrównoważenia muszą być osobniczo różne. Są organizacye psychiczne, które tylko do pewnych granic pozwalają zachować panowanie nad umysłem, a raczej nad nastrojem. Jeśli granice te są w danej chwili za szczupłe, wtedy chwilowy, doraźny nastrój bierze przewagę nad wolą i mózgu nie można zmusić do pracy w dowolnym kierunku. Trzeba zaczekać dopóki nastrój niezwykły nie ustąpi miejsca spokojniejszemu, zimnemu usposobieniu. Ludzie z takim systemem nerwowym są już nie wątpliwie bardzo wrażliwi, ale nie są jeszcze nie normalni, bo ich wola, za słaba do opanowania wrażliwości i do wywarcia nacisku w kierunku pozytywnej pracy, zdolna jest jednak wywierać w całej pełni wpływ hamujący i nie dopuszczać do powstawania odruchowych, nielogicznych, psychologicznie nieuzasadnionych czynności. Stoją oni na granicy. Krok jeden dalej, a granica już przekroczona. Zamiast

osób z nadmiernie wrażliwym ustrojem nerwowym, zobaczymy przed sobą osoby z ustrojem już nienormalnym, o tyle niezrównoważonym, że skutkiem nadmiernej wrażliwości zbyt często ulegają chwilowym wpływom usposobienia, a nie posiadają w należytym stopniu mocy hamowania odruchowych czynności. Mimo to posiadać jeszcze mogą zdolność właściwego oceniania swoich czynów. A więc zdają sobie sprawę z tego, co w ich zachowaniu, w ich sądach i czynach jest niewłaściwe, a w dalszem naturalnem następstwie starają się opanowywać swoją wrażliwość. Takich osobników nie można jeszcze nazwać nerwowo chorymi. Oni nie są jeszcze histerykami we właściwem tego słowa znaczeniu.

Histeryków cechuje nie tylko nieprawidłowa wrażliwość psychiczna i braki pod względem woli czynnej i biernej. Odznacza ich przedewszystkiem wielki subjektywizm, wielka podległość psychiczna, skłonność do suggestyi i autosuggestyi, niepomierna zmienność nastroju, a co za tem idzie, myśli, sądów, upodobań i czynów.

Człowiek normalny, gdy doznaje jakiegokolwiek wrażenia, analizuje je wszechstronnie i rozważnie, porównuje jego ważność z siłą odczuwania, bada czy stopień odczucia jest słuszny, a dopiero potem snuje wątek wniosków psychologicznych i do nich zastosowuje swoje postępowanie. Dla osób z nastrojem histerycznym najważniejszem jest uczucie, którego doznają, nie pytają o istotę, o treść wrażenia, a tylko o to, czy jest im przykre, czy przyjemne. Ale nie dość na tem. Nawet to czysto subjektywne odczuwanie wrażeń bywa bardzo często zależne od doraźnego nastroju. Jeśli nastrój jest w danej chwili pogodny, wtedy wszystko niemal przedstawia się w barwach jasnych i nawet istotnie przykre wrażenia nie mącą usposobienia zadowolonego — wszystko jest oświetlone chorobliwym oportunizmem. Przeciwnie, gdy nastrój jest niewesoły, przygnębiony, zgryźliwy, to i wszystkie zewnętrzne wrażenia przynoszą niezadowolenie, do wszystkich stosuje się skalę pesymistycznego odczuwania. Ci ludzie umieją patrzeć tylko przez czarne lub czerwone szkła, szkieł bezbarwnych nie znają.

Na tle tego ciasnego subjektywizmu powstają dalsze uczucia, z niego rodzą się sądy, wypływa zachowanie się i postępowanie z otoczeniem. Przejęcie się własnemi uczuciami bywa tak wielkie, że nie dopuszcza poznania i uznania u drugich usposobienia odmiennego. To też istotnie potrzeba niekiedy sporej miary cierpliwości i wyrozumia-

łości, aby zachować równowagę w stosunku z osobami o takiem histerycznem subjektywnem usposobieniu. Razi ono z wielu względów. A więc najpierw dla tego, że osoby, które mu podlegają, dając upust swojemu nastrojowi, wprost natarczywie objawiają go na zewnątrz. W nadmiernem ożywieniu poruszają jeden temat za drugim, ale nie zatrzymują się dłużej na żadnym. Jest im przytem zupełnie obojętne, czy komuś drugiemu nie przerywają pracy lub nie mącą chwili wypoczynku, w której mózg pragnie spokoju i ciszy. Nie mogąc i nie umiejąc słuchać, wtrącają się do każdej rozmowy, przerywają mówiącym w połowie zdania, a i tak się zdarza, że odzywają się nawet niedorzecznie, byle tylko mówić, bo mówić chcą, bo zdaje im się, że mówić powinni. Zdarza się i tak jednak, że zatrzymają się na jednym, ulubionym przedmiocie i zajmą się nim w rozmowie. Cóż, kiedy patrzą nań znowu tylko z własnego subjektywnego stanowiska, ze stanowiska własnego uczucia. To też niepodobna z nimi rozstrząsnąć żadnej sprawy krytycznie i poważnie. Każde zdanie przeciwne, najlogiczniej pomyślane i wypowiedziane, dla tego, że treść jego nie godzi się z ich nastrojem i z kierunkiem ich podmiotowych uczuć i myśli, uważają za mylne i odrzucają bez namysłu, bez zastanowienia się nad niem. Ale zdanie takie można im podsunąć jako ich własne. Uwierzą w to łatwo i przyjmą za swoje a potem bronić go będą. Poddawać im, suggestyonować ich, tak zwykle łatwo, byle umieć znaleść odpowiednią formę.

Przykrem wprost bywa zachowanie tych osób, gdy jaskrawo odbija od ogólnego nastroju otoczenia, w którem się znajdują. Gdzie trzeba zachować powagę i spokój, odczuć ból i smutek, nie umieją ani dostroić się do panującego tonu, ani zapanować do tyla nad sobą, aby chorobliwą ruchliwością i ożywieniem, głośną i wesołą rozmową nie zdradzać swej nerwowości. Gdy znów przyjdzie na nich okres niezadowolenia i pognębienia, ulegają mu również zupełnie i rażą swojem ponurem wejrzeniem i pochmurnem usposobieniem. Dla czego są w takim nastroju, sami nie wiedzą, ale obwiniają o niego często swoje otoczenie. Wszystko się im wtedy nie podoba, wszystko ich razi i drażni. Na pozór nie znoszą towarzystwa, a jednak wprost szukają sposobności, aby swój niehumor wylać na zewnątrz. W rozmowie stają się złośliwi i opryskliwi, we wszystkiem widzą coś złego, w każdem niemal zdaniu szukają osobistych przycinków, obrażają się byle giestem i niewinnem [redacted]. Nie rzadko odnosi się wrażenie, że

wprost szukają tylko pozoru, aby módz wybuchnąć. I takie wybuchy niecierpliwości, gniewu, urojonej rozpaczy, z całym teatralnym aparatem histerycznej afektacyi, łkaniem i kurczowym płaczem, nie należą do rzadkości. U jednych przydarzają się te sceny w najbliższem gronie rodziny, u innych nie tamuje wybuchu towarzystwo bliższych znajomych, a są i tacy, którzy i wśród obcych nie umieją się ukryć z histerycznym napadem. Zależy to od stopnia chorobliwego nastroju i od miary etycznych osobistych wpływów, nabytych przez wychowanie, a tamujących nawet przy przeczuleniu nerwowem i przy słabej woli, przez poczucie niestosowności i wstydu, czasem przez psychiczną bojaźń, odruchowe wybuchy.

Inny znów rodzaj zgryźliwych histerycznych osób szuka zadowolenia wprost w tem, aby bliskich sobie drażnić i gnębić. Czynią to w rozmaity sposób — pomysłowość jest wielka i zmienność nie mała. A więc płyną skargi i żale na upośledzenie i zapoznanie, na brak uczucia, na wyrządzonę krzywdy, brak przywiązania i wiary, nie brakuje wynurzeń i rozpaczliwych narzekań, padają złośliwe uwagi, sypią się wymówki i posądzenia, wszystko zmięszane ze sobą w chaotycznym nieładzie, jedno sprzeciwia się drugiemu, a nigdzie nie ma logiki i związku. I trwa to tak długo, dopóki ktoś, co słuchać tego musi, nie zdoła odwrócić uwagi, czasem uciec z pola, albo, jeśli nie ma zrozumienia dla istotnego podłoża takiego nastroju, sam nie popadnie w stan nerwowego rozdrażnienia, czasem, jak u kobiet się dzieje, a tam przecie najwięcej ofiar histeryi, nie wybuchnie płaczem. Jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej znika wtedy u sprawcy wyrządzonej przykrości pierwotny nastrój, następuje rozładowanie psychiczne. Miejsce sarkazmu i złośliwości zajmuje coś wprost przeciwnego, zjawia się żal i skrucha, niezwykła miękość i czułość. I nie ma w tym nowym nastroju fałszu ni obłudy. To wszystko jest istotne, szczere. Ale jest w tem przesada, jest coś nienaturalnego i jest ten nerwowy subjektywizm, który nie umie pojąć, że usposobienie drugich osób nie da się wraz z własnem nagiąć do własnego sposobu odczuwania. Więc dziwią się tacy psychiczni wypaczeńcy, że ktoś drugi nie rozpływa się wraz z nimi w czułości, że w myśli jego tkwi jeszcze poczucie wyrządzonej krzywdy. Nie rzadko silą się na tłomaczenie, że właściwie nie było powodu do żalu lub gniewu; najopaczniej uzasadniają swoje słowa i postępki, a jeśli im się uda dopiąć celu, wywołać uśmiech przebaczenia, czy pobłażliwej dobroci, odchodzą z przeświadcze-

niem, że właściwie nie popełnili nic złego, że źle ich osądzono, nie zrozumiano należycie, lub niewłaściwie odczuto. Pragnienie, żeby coś było, pozór, że jest, starczy za rzeczywistość. Jest im z tem dobrze i wygodnie, więc wierzą, że tak jest, jak chcą, ażeby było.

U osób dotkniętych histeryą wyższego stopnia, zacierać się zresztą może zupełnie różnica między rzeczywistością i urojeniem. Zajęte swojem własnem ja, patrząc na wszystko z osobistego punktu widzenia, snują na tle swych podmiotowych uczuć, pożądań i pragnień fantazyjne obrazy, wpajają je w swój umysł, a potem odtwarzają je, jak coś istotnego. Powstają w ten sposób owe patologiczne kłamstwa, znane dobrze lekarzom, stykającym się częściej z chorymi histerycznymi. Przypominają one fantastyczne opowieści dzieci nerwowych, a jednak umysłowo rozwiniętych, które pod wpływem przeczytanych lub posłyszanych histeryi stwarzają obrazy urojonych zdarzeń, gdzie same występowały jako osoby działające, albo jako świadkowie.

Z urojonych pojęć, z autosuggestyi powstają także najrozmaitsze pragnienia i pożądania, wypływają czasem nawet nader przykre kolizye. Tak, jak w snie hipnotycznym poddać można uśpionej osobie dowolne uczucia, stworzyć pewne sytuacye i zdarzenia, ona to wszystko przeżywa, a potem, o ile pamięta, odtwarza już na jawie, jak coś, co istotnie było, tak samo i pod wpływem samopoddawania ułuda staje się dla osób histerycznych rzeczywistością. Wszak znane są nawet rozprawy sądowe, gdzie przedmiotem skargi był czyn, którego zupełnie nie popełniono. To drastyczne przykłady histerycznego oszczerstwa.

Jedną z dalszych cech histeryi stanowi pierwiastek samolubstwa, tak bardzo właściwy wszystkim etycznie niższym organizacyom psychicznym. Ale to samolubstwo histeryczne ma jednak pewne właściwe sobie rysy, a na zewnątrz objawiać się nawet może w tak niezwykły sposób, że sprawia wrażenie idealnego altruizmu. Wszystko zależy od chwilowego nastroju, stopnia i sposobu odczuwania wrażeń, od kierunku myśli i doraźnych pragnień, a podlega przytem w wysokim stopniu wpływom samopoddawania i poddawania przez otoczenie. Postępowanie swoje stosują histerycy według miary własnego zadowolenia. I może lepiejby było nie używać wyrazu samolubstwo, a raczej mówić o takich osobach, że są zakochane same w sobie i w tem wszystkiem, co w nich powstaje i z nich pochodzi. Boć one tak chętnie mówią o sobie, o swoich uczuciach i postępkach i tak to

wdzięcznie przyjmują, gdy im się przyznaje zalety, chwali ich słowa, uczucia i czyny. Dla pochwały i uznania zdolne są do pewnego nawet poświęcenia. To zadowalnia ich próżność chorobliwą. Strona etyczna czynu nie odgrywa sama przez się wybitniejszej roli.

Bardzo znamiennie wygląda histeryczna przyjaźń, czy miłość. Bywa ona, jeśli nie zawsze, to jednak najczęściej, gwałtowna, wybuchowa, prowadzi do egzaltacyi wysokiego stopnia. Ale niema w niej nigdy prawdziwego głębokiego uczucia, niema psychicznego zespolenia. Histerycy upajają się swoją egzaltacyą, służy im na pokaz, używają jej do tego, aby tem silniej ku sobie zniewolić, do siebie przywiązać. ażeby mieć. Spokojnie i statecznie niczego dać ze siebie nie umieją, Ale nie tylko dać, nie umieją niczego zrozumieć, nawet tego, co się ze względu na nich samych robi. Oni kochają dla siebie tylko; dobro, zadowolenie, szczęście kogoś drugiego obchodzi ich w gruncie rzeczy nie wiele. Za swoje chorobliwe uczucie żądają wszakże nie mało. Nie znoszą przy tem, aby przedmiot ich uczuć okazywał komukolwiek więcej życzliwości i sympatyi, żeby zrobił coś dla kogo, lub dał coś komu, pod moralnym czy materyalnym względem. Podobny postępek nie uchodzi bezkarnie. Tak wygląda histeryczna zazdrość. Stopnie jej bywają niekiedy tak wysokie, że zrodzić się z niej może nawet zbrodnia.

Wygórowana chorobliwie miłość własna histeryków nie znosi nagany; histeryków gniewa już nawet brak pochwały. Ocenę ujemną uważają albo za objaw nieżyczliwości, za następstwo osobistego uprzedzenia, albo tłomaczą ją sobie nieznajomością rzeczy, niewyrobieniem sądu, złem poczuciem smaku estetycznego i t. p. Pogardliwy giest jest w takich razach bardzo zwykłą, a w każdym razie bardzo wygodną odpowiedzią. To jeszcze najlepsze, przynajmniej niewinne, nieszkodliwe. Ale nie zawsze tak bywa. Przy całej swej zmienności, przy wielkiej niestałości psychicznych skutków odbieranych wrażeń, odznaczają się niektórzy histerycy tak bezmierną miłością własną, że za dotknięcie jej, często wprost zmyślone, urojone, płacą żywiołową nienawiścią i żyją w tej nienawiści całe życie, karmią nią siebie i starają się wpoić ją w drugich. Histeryczna mściwość nie zna granic, a bywa tak wyrafinowana, dobiera dla swych celów tak sprytnie, tak misternie obmyślanych środków i sposobów, że często istotnie bardzo trudno odkryć jej właściwe źródło w spaczeniu psychicznem, wiodącem do moralnej depprawacyi.

Szczęście, że taka trwała, niepomierna nienawiść zdarza się tylko wyjątkowo. Zazwyczaj przemija tak szybko, jak nagle powstała, a nie należy do wielkich rzadkości, że wczorajszy nieprzyjaciel, jest dziś najlepszym przyjacielem. Jedno i drugie uczucie niepotrzebuje przecie rozumnego uzasadnienia, jedno i drugie jest czysto podmiotowe. Nastrój się zmienił, przybyły nowe wrażenia, wszystko przedstawia się w nowem oświetleniu. Sąd przedmiotowy zupełnie tu nie potrzebny. Własne uczucie dyktuje prawa i kreśli linie wytyczne dla zewnętrznych objawów psychicznych uczuć.

Obok subjektywizmu, cechującego afekty histeryków, istnieją w tej samej sferze jeszcze inne zjawiska, również znamienne dla nerwowych ustrojów, a nierzadko tem przykrzejsze, że już na pierwszy rzut oka zaznaczają się swoją niezwykłością.

Psychologia odróżnia trzy zasadnicze rodzaje uczuć: Uczucie przyjemne i nieprzyjemne, uczucie podniecenia i psychicznego spokoju, a wreszcie uczucie psychicznego napięcia, oczekiwania, niepokoju i, przeciwne mu, uczucie ukojenia. Takie rozczłonkowanie uczuć ma jednak znaczenie więcej teoretyczne, ułatwia tylko ich rozbiór. W rzeczywistości doświadczamy, że podniety zewnętrzne wzniecają prawie zawsze złożone wrażenia psychiczne, prawdopodobnie wprost dla tego, że w istocie samej podniety, tkwią już pierwiastki dla złożonych wrażeń. Przykładem może tu być wpływ muzyki, śpiewu, poezyi, powieści. Forma zewnętrzna, harmonia słów czy dźwięków, sprawia wrażenie estetyczne, sprowadza uczucie miłe. Dla tej formy pragniemy powtórzenia wrażenia. Ale obok tego powstaje w nas jakiś nastrój, budzą się uczucia poniekąd wtórorzędne. A więc doznajemy podniecenia lub uspokojenia, opanowuje nas stan oczekiwania lub uczucia spełnienia czegoś, w którem się rozpływa napięcie psychiczne.

U osób ze zdrowym układem nerwowym jest to wszystko uzasadnione, ma swoje źródło w działaniu istotnych podniet, a stopień odczuwania jest w prostym stosunku z siłą podniety i z jej trwaniem. Inaczej się dzieje u osób histerycznych. U nich wrażliwość psychiczna nie jest prawidłowa, odczuwają za silnie lub za słabo, czasem nie czują zupełnie, a co do trwałości wrażenia, to ta jest albo znikomo krótka, albo niestosunkowo długa. Wynikają z tego nastroje chorobliwe swojem stopniowaniem. Ale to dopiero jedna strona odruchów psychicznych odczuwania. Histeryczne zadowolenie, objawiające się niepomierną dziecinną wesołością i podnieceniem, nastrój tak przygnę-

biony, że wyradza się nawet w usposobienie zadumowe, uczucie napięcia psychicznego, niepokoju, ciągłego oczekiwania, męczącego w najwyższym stopniu, napadają histerycznych chorych nie rzadko bez żadnego widocznego powodu. Osoby inteligentne zdają sobie zresztą zupełnie dobrze sprawę z tego, że przyczyna leży w nich samych, że jest czysto psychiczna, że ich nastrój powstaje albo przez odtworzenie czegoś, co było, co bez ich woli zbudziło się w świadomości, albo nawet zupełnie nieświadomie. To ich najwięcej nuży i niepokoi i wznieca w nich przypuszczenie choroby umysłowej.

Jeśli się głębiej zastanowimy nad pochodzeniem takich histerycznych nastrojów, to jako źródło ich odsłania się chorobliwa wrażliwość i niedostrojenie wzajemne wrażliwości ośrodków nerwowych. Jedne z nich są przeczulone, nadmiernie pobudliwe, inne nastrojone więcej prawidłowo, jeszcze inne są zupełnie stępione. Przy takim stanie podrażniają pewne podniety komórki nerwowe przeczulone nader łatwo i sprowadzają w nich czynne napięcie. To napięcie nie wznieca wszakże świadomości psychicznej, bo ośrodki, które przy tem mają być czynne, nie są dostatecznie wrażliwe; podnieta ześlizguje się po nich. Mimo to może wzniecać bezwiedne uczucia i wywołać nieświadome i nieumotywowane dostatecznie nastroje.

Że przyczyny histerycznych usposobień szukać należy istotnie w braku równowagi między pobudliwością rozmaitych obszarów czynnościowych układu nerwowego, dowodzą, między innymi, wtórne zjawiska, dające się spostrzegać bezpośrednio wśród nerwowych afektów. Należą do nich drgania pojedyńczych pęczków mięśniowych, a nawet całych mięśni, zwłaszcza twarzy, rzadziej wyraźne kurcze mięśniowe, powstające u osób histerycznych, w stanie podraźnienia, dalej bezsilność mięśniowa pod wpływem przygnębienia, rzadziej gniewu, odruchowy płacz, czkawka, ziewanie i inne tym podobne objawy chorobliwej wrażliwości.

Histerycy sprawiają zresztą wrażenie, jakby bezwiednie czuli, że wśród zwykłych zupełnie zajęć działają na nich jakieś niepochwytne podniety i sprowadzają stany nieumotywowanych nastrojów, albo przykre przypadłości somatyczne. Do pewnego przynajmniej stopnia można tem tłomaczyć niechęć ich do jakiegokolwiek zajęcia, do pracy fizycznej czy umysłowej. Od histeryków słyszy się tak często słowa: „nie mogę nic robić, taka jestem zmęczona, tak mnie wszystko drażni i gniewa“. Histeryczkę może w rzeczy samej drażnić wszystko: zabawa

i rozmowy własnych dzieci, chód po pokoju, wysłanym nawet dywanami, nieco jaśniejsze oświetlenie, wreszcie własny szybszy oddech lub częstsze bicie serca.

Mimo bardzo uderzających zboczeń w pobudliwości nerwowej nie dają zmiany, o których dotąd wspominaliśmy, jeszcze zupełnego obrazu psychicznego wypaczenia. Mamy w nich znamiona wrażliwości, zmienionej tylko co do stopnia. O wiele wybitniejsze są zboczenia jakościowe, określone mianem chorobliwych uczuć mięszanych i uczuć przewrotnych.

Pierwsze z nich powstają przez niezwykłe kojarzenie pojęć pod wpływem doznanych wrażeń i pociągają za sobą dziwaczne odruchy psychiczne. Przykładów przytoczyć tu można całe szeregi.

Do takich uczuć mięszanych należy już bojaźń dzieci przed ciemnością. Brak światła, sam przez się co najwyżej niemiły wywołuje w ich myśli obrazy strasznych historyi; każdy szelest podrażnia wyobraźnię i stwarza pojęcie czegoś niezwykłego. W fantazyi dziecka zjawiają się postacie duchów, czarownic, nieistniejących potworów i to wszystko przejmuje je dreszczem i oblewa zimnym potem. Jeśli tego rodzaju mięszane uczucia nawet u dziecka są chorobliwe, to tem bardziej zasługują na to określenie u osób dorosłych. Jeszcze dziwniejsze bywa uczucie zakłopotania, trwogi, a równocześnie z tem gniewu, nawet jakby odruchowej, bezwiednej zapamiętałości. Śpiew lub muzyka sprowadza u ludzi zdrowych, obok zasadniczego wrażenia estetycznego, jeszcze pewien nastrój; u histeryków łączyć się może psychiczny odruch z pojęciem o artyście lub artystce i na tem tle powstaje egzaltowane uczucie chorobliwej miłości lub uwielbienia. Do rzędu patologicznych uczuć mieszanych zaliczyćby także można urojenia, powstające na tle somatycznych zjawisk we własnem ciele, np. urojenie, że w ciele, najczęściej w żołądku lub w kiszkach, znajduje się jakieś żywe stworzenie. Tu, w Bośni, przydarza się często u ludu, że taki histeryczny chory przychodzi już z gotowem rozpoznaniem. „Ima neszto živo“, odpowiada na zapytanie, co mu dolega. Pompa żołądkowa i zgrabne podrzucenie gąsienicy, żabki lub, w braku tego, zwitka zabarwionej waty jest w takich razach na pewien przeciąg czasu radykalnem lekarstwem.

Uczucia przewrotne tworzą najwyższy stopień odczuwania chorobliwego, wprost już spaczonego.

Przewrotnem jest uczucie zadowolenia, gdy dziecko z rozmysłu dręczy i zabija zwierzęta. Ale dziecko nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, że ból sprawia, więc ta przewrotność nie jest jeszcze zupełna. Przy spaczeniu psychicznem osób dorosłych nie może być wątpliwości co do jej istoty. Histerycy, zwyrodniali moralnie, wyrządzają zupełnie świadomie przykrość, sprawiają cierpienia, aby doznawać uczucia radości. Oni zupełnie świadomie oskarżają i oczerniają drugich, opowiadają zmyślone historye, kłamią, aby się cieszyć możliwymi skutkami swej przewrotności, ażeby komuś zrobić krzywdę. Są między nimi i tacy, którzy siebie samych ranią w tym celu, aby doznawać miłych im objawów współczucia od osób, nie wiedzących o rozmyślnem uszkodzeniu. *Binswanger*, znany neurolog niemiecki, wspomina o jednej, z pośród swoich chorych klinicznych, która doznawała uczucia niewypowiedzianego zadowolenia na widok smutku i rozpaczy drugich osób. Zdawała sobie sprawę z tego, że takie przewrotne uczucie jest czemś nieetycznem, że stanowi znamię psychologicznego wyrodzenia. Mimo to nie tylko nie mogła zmienić treści swojego afektu, ale nawet nader chętnie korzystała z każdej sposobności, aby go doznawać.

O innych bardziej drastycznych odczuwaniach, o okrucieństwach, popełnianych wprost dla tego, ażeby przez nie doznawać uczuć rozkosznych, mówić tu nie będziemy. Wchodzą one w zakres właściwepsychiatryi, czyli nauki o chorobach umysłowych; w histeryi przydarzają się chyba tylko bardzo wyjątkowo.

Za dalekoby nas zresztą zaprowadziło, gdybyśmy chcieli roztaczać obrazy różnorodnych, jak najbardziej misterna mozajka jaskrawych i zgmatwanych zjawisk psychicznych. I te szczegóły, których dotknęliśmy, wystarczą za wskazówkę, aby w danym razie spostrzedz, to, co w odczynach duszy ludzkiej nie przedstawia się prawidłowem zjawiskiem. Wystarczą także i na to, aby umieć sobie stworzyć pojęcie o histerycznym charakterze i widzieć, czego od takiego charakteru spodziewać się wolno, a raczej, czego obawiać się należy.

Dotąd mówiliśmy prawie wyłącznie tylko o sferze psychicznego odczuwania; teraz poświęcić nam jeszcze wypada słów parę temu, co w organizacyi nerwowej człowieka jest najbardziej ludzkiego, co jest wyższem psychicznie. Mamy tu na myśli pracę twórczą, intelektualną mózgu.

Leży to już w istocie pojęcia histeryi, że korze mozgowej chorych histerycznych nie można przypisywać prawidłowej wrażliwości, zdolności do należytego kojarzenia pojęć i statecznej wytrzymałości w intelektualnej pracy. Jedno wypływa zresztą z drugiego. Porządna praca umysłowa przychodzić im musi już z tego powodu z większą trudnością, że histerykowi nie łatwo skupić uwagę na jednem wrażeniu i opracować je potem psychicznie. A jeśli nawet wrażenie pochwyci i zajmie się niem zupełnie, to trwa to niedługo; wygórowana wrażliwość sprawia, że pojęcie, które się w mózgu tworzyć poczęło, blednie, słabnie coraz bardziej, aż wreszcie rozpływa się zupełnie.

To też nie rzadko spotkać można chorych nerwowych, którzy istotnie nie mogą się zająć jakąkolwiek pracą umysłową. Umysł ich nie próżnuje jednak bynajmniej. Przeciwnie, w mózgu snują się najrozmaitsze myśli, powstają najróżnorodniejsze obrazy i pojęcia. Ale mózg nie może się dłużej nad nimi zatrzymać. Wszystko znika tak szybko, jak powstało, aby zrobić miejsce nowym, również nie dość silnie pochwyconym wyobrażeniom. Jest to właśnie wynik owej nadmiernej wrażliwości psychicznej i niezdolności do skupienia uwagi. Te braki w umysłowej tęgości robią z osób histerycznych prawie że dzieci, nieuważne, roztargnione, niemal, że niepoczytalne istoty.

Prostem następstwem gonitwy myśli jest jakość czynów. Z myśli powstają zamiary, jedne po drugich, powstają początki pracy — wszystko w liczbie mnogiej. Na pracę jedną, wykonaną porządnie od początku do końca mózg niema czasu, a wola niema siły. Czasem kończy się wszystko tylko zamiarem i na dobrych chęciach schodzi u niektórych histeryków całe nawet życie.

Ale u tych nerwowo przeczulonych osób powstają przynajmniej świadome wrażenia pod wpływem zewnętrznych podniet. Są inni chorzy, u których wrażliwość psychicznego odczuwania jest stępiona i to tak dalece, że nic nie zdoła zająć ich uwagi z tego, co przychodzi z zewnątrz. W myśli ich snują się tylko obrazy przeżytych dawniej wrażeń i cisną się w mózg z natrętną uporczywością. Mimo największego wysiłku woli nie można ich zepchnąć, a przynajmniej ich żywość o tyle osłabić, aby mózg zająć się mógł czem innem.

Taka gonitwa wspomnień wyrażać się może wprost w jednostronne myślenie przymusowe, w mózgu utkwiło jedno silne wrażenie, powstał jeden obraz, który się worał głęboko w duszę i tkwi w niej z chorobliwym uporem. Inne wrażenia i inne podniety psychiczne nie

wzniecają psychicznego czucia, a jeśli wzniecają, to odczyn, który przez nie powstaje, nie budzi koniecznego zajęcia, nie zwraca dostatecznej uwagi, nie staje się trwałą własnością świadomości umysłowej.

Automatyczne, zupełnie od woli niezależne, powracanie wspomnień związane jest najczęściej z jakiemś ważnem zdarzeniem, przeżytem przez daną osobę. Przeważnie są to ciężkie przejścia życiowe, strata kogoś ukochanego, zawód doznany w uczuciach, niewiara narzeczonego lub męża i t. p. Wiązać się z niemi może wprost wybuch choroby nerwowej, przejście histeryi utajonej w ciężką odrazu postać.

Poznanie szczegółów, stanowiących tajniki umysłowego życia histeryków, zawdzięczamy w pierwszym rzędzie opowiadaniom samych chorych i to chorych inteligentnych, którzy umieją poznać, co się w zakresie ich odczuwania psychicznego zmieniło, co w niem jest niezwykłem, nieprawidłowem. Opowiadają o tem, gdy nabiorą do swego lekarza zupełnego zaufania. Ale to zaufanie nie przychodzi odrazu i nie wszyscy chorzy są na tyle rozwinięci umysłowo, aby umieć rozebrać swoje procesy mózgowe. To drugie odnosi się zwłaszcza do st[illegible]szych nieco dzieci, w części nawet do podrastającej młodzieży w wieku lat kilkunastu. Wobec takich osób, gdy stają się przedmiotem badania lekarskiego, trzeba spowiedź psychiczną zastąpić własnem spostrzeganiem. Nacisk szczególny pragnąłbym położyć na spostrzeganie dzieci i młodzieży w okresie nauki szkolnej.

Nie należy do zbyt wielkich rzadkości, że dziecko, pozornie dobrze rozwinięte pod względem psychicznym, nie czyni w nauce należytych postępów, ściąga na siebie niezadowolenie nauczycieli i rodziców. W pewnej ilości przypadków jest to niewątpliwie wynikiem lenistwa. Ale w innych istnieje przyczyna głębsza. Czasem, mimo najlepszej chęci, mimo wielkiej przykrości, jaką mu sprawia nie tylko nagana, ale i odczucie własnej niższości psychicznej, nie może dziecko uczynić zadość wymaganiom szkolnym. Zamiast je z góry potępiać, podpatrzmy wtedy jego pracę umysłową, a zobaczymy w niejednym z takich przypadków, że ona nie może się rozwinąć należycie. Rozpoczyna się nauka. Uczeń słucha z zajęciem, uwaga jego napięta, pojęcia kojarzą się prawidłowo. Spytany o treść lekcyi w samym początku, da odpowiedź dobrą. Ale to zajęcie się nie trwa długo. Po pewnym czasie trzeba już wysiłku, aby uwagę skupić na jednym i tym samym przedmiocie. Mózg już zmęczony, uwaga słabnie coraz bardziej, wreszcie niema jej zupełnie. Myśl dziecka, czy ono młodsze, czy star-

sze, zajęły inne wrażenia, które wbrew jego woli mózg uderzyły, a których ono odegnać od siebie nie może. To niższy stopień niewydolności psychicznej. Stopień wyższy stanowi stan takiego znużenia umysłowego pod wpływem pracy intelektualnej, że praca wogóle staje się niemożliwą. Dziecko już od samego początku tylko na pół świadomie towarzyszy nauce, słyszy słowa i krótsze zdania, rozumie je nawet, ale nie może z tego stworzyć całości. W mózgu przestały się kojarzyć złożone pojęcia, proces myślenia świadomego, kierowanego wolą ustał zupełnie. Przyswajanie nowych wyobrażeń, powiększanie zakresu wiadomości, a więc nauka szkolna, wogóle jest w tych warunkach niezwykle trudna.

Ale nie tylko rozszerzanie wiadomości jest tak trudne, gdy przychodzi stan psychicznego znużenia. Równocześnie z tem cierpi odtwarzanie tego, co już dawniej stało się własnością umysłową. Dziecko. zapytane o rzeczy znane, nie może ich sobie przypomnieć, szuka mozolnie w pamięci, wreszcie znachodzi. Niekiedy daje wtedy już dobrą odpowiedź. Czasem bywa jednak obraz pamięciowy blady, jakby zatarty, brak w nim pewnych szczegółów—odpowiedź wypada nie jasno, jest niedokładna.

Zupełnie tak samo, jak u dzieci chorych nerwowo, dzieje się u osób dorosłych, dotkniętych histeryą. Gdy coś nowego poznać im wypadnie, muszą używać całej siły woli, ażeby się zająć nowym przedmiotem, ażeby go zrozumieć. Z początku, w lżejszych stopniach umysłowej niesprawności, dzieje się tak z pojęciami oderwanemi. Sprawia wtedy np. trudność czytanie i rozumienie dzieł treści filozoficznej. W stopniach wyższych stają się trudniejsze opisy nawet materyalnych spostrzeżeń, jak zjawiska z nauk przyrodniczych mniej zrozumiałe. Mózg nie odtwarza psychicznego obrazu, jaki w warunkach prawidłowych powstaje równocześnie z czytaniem. Wreszcie dochodzi do tego, że już opisy zdarzeń z codziennego życia nie mogą utkwić w umyśle. Jeden z chorych histeryków, leczony na moim oddziele, nie umiał np. powtórzyć treści krótkiej kronikarskiej wzmianki w dzienniku o zwykłej bójce w mieście. Zdobył się na to dopiero po trzechkrotnem przeczytaniu dotyczącego ustępu i to pod pewnym przymusem moralnym.

U wyczerpanych psychicznie histeryków spostrzegać można nie rzadko taką ospałość psychiczną, różnego zresztą stopnia. Niekiedy wyradza się ona wprost jakby w rodzaj półsnu, w stan, określony

przez neurologa francuskiego *Solliera* mianem wigilambulizmu. Chory, wpatrzony bezmyślnie przed siebie, śni z otwartemi oczyma, obojętny na wszystko, co się wkoło niego dzieje. I spędza w ten sposób długie nieraz chwile, całe godziny Porusza się nawet automatycznie, giestykuluje, prowadzi sam z sobą rozmowy, albo z osobami, które widzi w swojej wyobraźni. Samowiedza jego jest istotnie na poły uśpiona. Nie należy wszakże takiego stanu stawiać na równi z istotnym somnambulizmem, z uśpieniem hipnotycznem. Sen hipnotyczny oznacza zupełne zniknięcie woli i zupełne uleganie wpływom suggestyi; ze stanu półsenności histerycznej z marzeń na jawie, może się histeryk nawet sam otrząsnąć i odzyskać odrazu moc woli i samodzielnych czynów.

Gdybyśmy na tle spostrzeżeń, wyjętych z szeregu patologicznych objawów życia umysłowego histeryków, skreślić chcieli ogólny obraz tego życia i wskazać w nim te szczegóły, które w toku umysłowej pracy przeważną odgrywają rolę, to podnieśćbyśmy musieli w pierwszym rzędzie brak woli i brak wytrzymałości umysłowej; na drugiem miejscu postawimy roztargnienie, niemożność skupienia uwagi na jednym przedmiocie. Wynikiem tych niedostatków jest niepojętność, brak pamięci, powierzchowne i niedokładne kojarzenie pojęć a wreszcie zupełna, zwykle okresowa tylko, niezdolność samodzielnego, od woli zależnego myślenia. Dla oddania tego intelektualnego stanu użył *Janet* wcale trafnego określenia: zcieśnienie pola świadomości psychicznej. Zakres świadomości histeryków jest w samej rzeczy za mały, proces ich myślenia, mniej lub więcej chorobliwy.

I nie potrzeba na to jaskrawych zmian w czynności układu nerwowego, aby histeryę uważać za rzeczywistą chorobę, wpływającą na życie chorych, a pośrednio także ich otoczenia. Histerya ciężka stawać się musi sama przez się przedmiotem leczenia, obarczeni nią chorzy przestają być istotnym czynnikiem społecznym. Histerycy, u których choroba występuje w małym lub średnim tylko stopniu, nie uważają się za chorych w potocznem tego słowa znaczeniu, nie uważa ich za takich także zwykłe otoczenie; uchodzą oni za wrażliwe, nerwowe natury. A jednak to nie są ludzie normalni i za takich trzeba ich poczytywać nie tylko ze względu na nich samych, ale także, a to bodaj ważniejsze, ze względu na ich otoczenie, na wpływ jaki wywierać mogą na słabsze wrażliwsze organizacye nerwowe, w pierwszym rzędzie na dzieci, które z natury rzeczy ulegają bardzo łatwo wszelkim

wrażeniom i stanowią tem samem podatny materyał do powstawania stanów nerwowych.

Usposobienia histerycznego osób dorosłych, zakorzenionego od dawna, nie udaje się niestety zmienić tak łatwo, ale przed rozwojem histeryi można uchronić młode pokolenie, a pierwsze objawy choroby zwalczyć przez odpowiednie wpływy psychiczne, przez rozumne kształcenie umysłu, w danym razie przy pomocy leczenia, które działa wzmacniająco na cały ustrój. Więc trzeba już w pierwszych latach dziecinnych wglądać w mózg i duszę dziecka, zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzą jakiekolwiek wpływy dziedziczne.

Zwracanie uwagi na życie psychiczne rozwijającego się organizmu jest w pierwszym rzędzie zadaniem domu rodzinnego. Tam wszczepiać należy zasady etyki i prostować to, co w duszy, czy w mózgu paczyć się zaczęło. Dom rodzinny nie daje wszakże wszystkiego, często wprost dać nie może - z różnych zresztą przyczyn. Rolę jego obejmuje w ogromnej większości przypadków szkoła. I ta szkoła ma święty obowiązek myśleć nie tylko o książkowem wykształceniu. Jej zadanie nie kończy się na podaniu pewnej sumy wiadomości i ocenieniu, o ile te wiadomości przyswojone zostały. To zaledwo początek, zaledwo środek do celu. Na ucznia patrzeć się powinno nie tyle okiem sędziego, mniej lub więcej surowego, ile raczej okiem psychologa. Pamiętać trzeba, że z dziecka ma wyrość człowiek, że ten człowiek ma się stać w całem tego słowa znaczeniu dodatnią jednostką w życiu społecznem. Właściwe ocenienie psychicznej wartości ucznia, zwrócenie uwagi na szczegóły, które nie oznaczają nerwowego zdrowia, stosowanie sposobów postępowania do wyniku spostrzeżeń, w danym razie wprost żądanie, aby dzieckiem zajął się lekarz, jest tak bardzo potrzebne. Ileż to mamy przykładów, że uczeń z największym tylko trudem, z niezdrowym wysiłkiem całego układu nerwowego podołać zdoła wymaganiom szkoły. Dochodzi wreszcie do kresu studyów średnich, przystępuje do egzaminu dojrzałości i tam dopiero jasnem się staje, że rozwój jego umysłowy nie dosięgnął nawet średniego stopnia. Od stołu egzaminu dojrzałości odchodzi jeden więcej wykolejony osobnik. Są i tacy, co i do tego nie dosięgną. Iluż ich mamy wogóle? Jak wielki jest zastęp histerycznych przedstawicieli na wpół inteligentnego proletaryatu psychicznego? A temu w niejednym przypadku szkoła, bezpośrednio lub pośrednio, zapobiedzby mogła.

Daleki jestem od zasad kollektywizmu, ale o dziecku jako o pojęciu duchowem, nie wahałbym się powiedzieć, że jest społeczną własnością: z niego ma się zrobić czynnik społecznego życia. Za to co będzie odpowiada to, co jest; co się kiedyś robić będzie wypłynie w znacznej części z tego, co się dziś robi, jak się dziś czuje, myśli, uczy i sądzi. Chcemy wszyscy, aby przyszłość dobra była, aby działo się dobrze i zdrowo. Bo to przecie nasza przyszłość. A więc sam umysł samozachowawczy ogólnoludzki, poczucie społecznego narodowego obowiązku dokładać nam każe wszelkich starań, aby gdzie tylko można wypleniać chorobliwą nerwowość i dążyć do tego, aby system nerwowy i nasz własny i przyszłych pokoleń był silny, żeby mózg był zdolny do porządnej i wytrwałej pracy.